Nr 267. Kraków, Wtorek 22 Listopada 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Obchód Sobieskiego we Lwowie.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Lwów, 20 listopada.

(n.) Obchód ku czci wielkiego bohatera, zwycięscy z pod Chocima i Wiednia, wypadł w naszem mieście wspaniale. Cały kraj uczestniczył w akcie złożenia czci pamięci przedstawiciela kresowego posłannictwa Polski, jako strażniczki chrześcijaństwa, wolności i cywilizacyjnych nabytków. Była to w całem tego słowa znaczeniu uroczystość narodowa, wielkie święto, którem upamiętniła stolica kraju bohaterstwo króla bohatera, składając tem znamienity dowód, iż pozostała wierną jego ideałom i szczytnej myśli przewodniej.

W Kole literackiem.

Prologiem obchodu był sobotni wieczór w lwowskiem Kole literacko artystycznem. Zagaił go wśród przepełnionej, wspaniale udekorowanej sali wiceprezes Koła prof. Balasits, który skreślił wielkie posłannictwo króla Jana, jako strażnika wiary i wolności, a wspomniawszy o prześladowaniu i gnębieniu narodu polskiego przez Moskali i Prusaków w dobie dzisiejszej, wskazał na gościa naszego: Jerzego Brandesa, wielkiego pisarza, który z wielką miłością i przedmiotowością ocenił nasze dążenia, naszą pracę i nasze ideały. Po znakomitym odczycie archiwaryusza miejskiego dra A Czołowskiego na temat: „Jan III i miasto Lwów“, przyjętym frenetycznemi oklaskami, nastąpiła deklamacya pięknego wiersza Br. Komorowskiego: „Umarła!?“, wygłoszonego świetnie przez Wł. Woleńskiego, poczem program muzykalno wokalny wykonali z wielkiem powodzeniem: chór dzielnego „Echa“, prof. Kurz, utalentowana wiolinistka p. Kamila Gąsiorowska i obdarzona pięknym sopranem p. Wł. Dąbrowska. Z kierownictwa artystycznego wywiazał się doskonale prof. Fr. Neuhauser. Salony Koła opróżniły się dopiero po północy, a wspomnienie wieczoru ku czci Sobieskiego na długo zapisze się w pamięci jego uczestników. Wiceprezes Koła p. Z. Onyszkiewicz odczytał na zakończenie pełen polotu wiersz p. Benzelstjerna-Engelströma, sekretarza Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu.

Pod koniec obchodu w Kole przemówiła do znakomitego gościa Jerzego Brandesa pani Anna Neumanowa w języku francuskim, podnosząc jego zasługi literackie i prawdziwą miłość dla uciśnionej Polski, której Brandes dał wyraz w dziele: „*Polen*“, składając tem dowód że współczuje naszym bolom i rozumie nasze ideały narodowe. Następnie p. Maryla Wolska wręczyła Brandesowi adres Polek, „w dowód czci i niekłamanej wdzięczności od niewiast polskich“.

Brandes, do głębi wzruszony, odpowiedział w następujących słowach: „Dzięki, Wam, panie polskie, za ten dowód Waszej miłości, na który doprawdy nie zasłużyłem. Mamy tyle dążeń wspólnych, opromienionych szczytną myślą dążenia do wolności myśli i ducha. Proszę Was, zbliżcie się do nas. Poznajcie nasz język, naszą literaturę, ale bezpośrednio, unikając niemieckich pośredników, którzy nas nie rozumieją i przeistaczają. Czyż macie zaufanie takie do niemieckich tłómaczy?! Zwracam się do pan polskich z prośbą, aby po[illegible]y nasz język i z większą gorliwością garnęły się do literatury skandynawskiej“. Słowom Brandesa towarzyszyły huczne oklaski.

Odsłonięcie pomnika.

Niedzielna uroczystość rozpoczęła się od wzniesienia modłów do Boga w katedrze. Mszę św. w przepełnionej świątyni odprawił ks. Bausman, poczem wzniosłe kazanie wygłosił ks. Wróblewski, Jezuita, podnosząc wielką religijność króla bohatera, który zawsze znajdował puklerz w wierze i walczył za kościół katolicki. Pamięć króla Jana opromienioną jest u nas sławą i szczytną aureolą męczeństwa. Po nabożeństwie wyruszył pochód z przed kościoła katedralnego przez plac Maryacki, ulicą Karola Ludwika przed pomnik.

W pochodzie brały udział: muzyka Szkoły ludowej im. św. Anny i zakładu sierot, szkoły ludowe, męskie i żeńskie, „Harmonia“, stowarzyszenia, cechy z chorągwiami i sztandarami, zamykało go Tow. ochotniczej straży ogniowej. Przed pomnikiem, zasłoniętym płótnem, zgromadzili się dygnitarze i delegaci Między innymi: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju hr. St. Badeni, wiceprezydenci: Liedl i Bobrzyński, Rada szkolna krajowa, Rada miejska, uniwersytet, delegaci miast i przedstawiciele prasy. U stóp pomnika złożono dwa wieńce: od m. Żółkwi, oraz wspaniały wieniec z napisem: „*Der Kahlenberger Kirchenverein dem siegreichen Führer der Ersatzarmee 1683*“. — Z uderzeniem godz. 12 rozległ się śpiew „Lutni“ pod kierunkiem p. Cetwińskiego, poczem p. dr. Czołowski wstąpił na trybunę i odczytał tekst aktu pamiątkowego. Z kolei zabrał głos prezydent m. Lwowa dr. Godzimir Małachowski i przemówił w następujące słowa:

Mowa prezydenta Małachowskiego.

Nie było przedsięwzięcia rycerskiego, w któremby hufce nasze szły bezmyślnie w ogień. — Nietylko ślepy posłuch komendy wodza wiódł je na pole chwały, nietylko chęć sławy narodowej, oręża polskiego, nietylko przywiązanie i miłość dla hetmanów i królów słało rycerstwo wojennemi szlaki. Ożywiała każdego uczestnika myśl przewodnia, która potęgą swej wielkości rozgrzewała bojowników, hasło, które nietylko na sztandarze było wypisane, ale, głęboko wyryte w sercach, nie dawało upaść ani ciału, ani duchowi I w tem tajemnica siły, rosnącej w boju, nieraz nadludzkiej, co cudów odwagi i waleczności dokonywała, i podziw u szlachetnych, a postrach u wrogów budziła.

Jakże wielką musiała być ta myśl i te hasła, które setki tysięcy w ogień walki słały, z któremi rycerstwo rzucało się z narażeniem na śmierć niechybną w wir walki, jakby w toń rozkoszy, które jak święty, nie gasnący ogień, przez wieki całe ożywiały Polskę, rozszerzały jej granice, broniły jej całości i zdolne były nawet ponieść rycerstwo tam, gdzie własny interes narodowy w rachubę nie wchodził. Jakże wzniosła idea, która w jeden harmonijny akord łączyła wszystkie szczepy Polski, Litwy i Rusi!

Tą ideą bytu wiara i wolność. Za wiarę i wolność przodkowie nasi, z modlitwą do Najświętszej Panny na ustach, z zachwytem w sercu, z radością i zapałem w oku, kładli chętnie życie swe w ofierze na ołtarzu, pewni, że ich krew i kości użyźnią tę świętą ziemię naszą tak, iż ona wyda zawsze godnych potomków, obrońców idei narodowej. W złączeniu więc w jednę ideę wzniosłą obu tych haseł tkwiła siła naszego oręża. Ten, któremu pomnik Lwów wzniósł, był uosobieniem, symbolem tej idei; jego postać, jego działalność, to wymowny wyraz tych zasad niewzruszonych, któremi była i będzie zawsze ożywiona Polska, Ruś i Litwa, a wzniesienie mu pomnika tu, w stolicy jedynej dziś wolnej prowincyi dawnej Polski, to dowód, że jakiekolwiekby były zdarzenia, wpływy i postronne chęci, Polacy nie zejdą z tej drogi, którą wytyczają mogiły tysięcy poległych przodków naszych

Wreszcie to akt wdzięczności dla nieustraszonego wodza i szermierza tych idei, króla, który wielokrotnie wybawił Polskę, Austryę i chrześcijaństwo od grożącej im zagłady.

Oto myśli przewodnie, które kierowały reprezentacyą miasta Lwowa w postanowieniu wzniesienia pomnika tego; to myśli, względy ogólne, dotykające interesów Polski całej. Ale obok nich istnieją jeszcze powody lokalne, specyalnie lwowskie, i to podwójnej natury. Przedewszystkiem fakt że z żadnem miastem i jego mieszczaństwem nie łączyły króla Jana węzły tak ścisłe i tak serdeczne, jak ze stolicą naszą. Nie chcę wkraczać w zakres historycznych wywodów i wyliczać tych wszystkich wydarzeń, które tę sentencyę uzasadnić są zdolne; wspomnę więc tylko o niektórych szczegółach. Tutaj już ojciec Jana, Jakób, jako komisarz królewski i sędzia polubowny niejednokrotnie stykał się z lwowskiem mieszczaństwem i popularną był osobiście ią, w dzielnicy po dziś dzień jeszcze od niego „Sobieszczyzną“ zwanej; miał swój dwór, w roku 1640 kupił od spadkobierców Korniakta znaną kamienicę w Rynku L. 6 a w roku 1642 na „Górze Strzeleczej“ fundował klasztor Karmelitanek bosych, dzisiejsze Seminaryum łacińskie, tutaj wreszcie, we Lwowie, życie zakończył.

Jan Sobieski odziedziczył rozległe, pod Lwowem położone dobra rodzinne, tudzież dwór Sobieszczyznę i kamienicę w Rynku. Związany ze Lwowem i jego okolicą licznemi stosunkami, upodobał sobie miasto to szczególnie. Tu często przebywał i wszystkie niemal sprawy majątkowe i rodzinne załatwiał, tu przepędził najpiękniejsze dni pożycia z Marysieńką, tu ją pielęgnował w chorobie, a po wyzdrowieniu w kaplicy przy katedrze własnoręcznie wota zawieszał. Gdy stąd listy pisywał, często dodawał „u nas we Lwowie“. Ciągle obcował z tutejszem mieszczaństwem, rozmowy z niem prowadził, w uroczystościach domowych mieszczan chętnie brał udział i nawzajem ich do siebie zapraszał. Hojnie wspierał kościoły i klasztory lwowskie, mury zaś i fortyfikacye miejskie sam własnym kosztem wzmacniał i ulepszał. Tu na polach podlwowskich wykonał w r. 1675 ów słynny pogrom tatarski, którego opis całą niemal wówczas zachwycał Europę. On w r. 1676 zatwierdził wszystkie przywileje wolności i praw miasta Lwowa od najstarszych czasów, przyczem w dekrecie użył nader pochlebnych dla Lwowa wyrazów, stwierdzając, że między wszystkiemi miasto Lwów wyróżnia się zasługami najliczniejszemi względem Rzeczypospolitej, niewzruszoną w mnogich niebezpieczeństwach wiernością, podziwienia godnem męstwem i odwagą i słynie daleko poza granicami Polski nietylko chwałą wojenną, lecz także cywilizacyjną.

Wogóle wszędzie, na każdym kroku, król Jan miastu temu dawał dowody swej szczególnej łaski i przywiązania dla tej ziemi; to też nie dziw, że i mieszczaństwo ukochało go serdecznie i widziało w nim nietylko swego króla i wodza, ale i szczerego przyjaciela i opiekuna, i nawzajem przy każdej sposobności składało mu zawsze dowody swej miłości, przywiązania i wierności. Najważniejszym zaś, najsilniejszym węzłem, który wiąże Sobieskiego ze Lwowem, jest wspólna jednolita myśl przewodnia, która kierowała działalnością Sobieskiego i Lwowa, a to tak w swych przyczynach i zamiarach, jak i w skutkach, i uderzające z tego powodu podobieństwo działalności politycznej króla Jana i grodu lwowskiego. Jan Sobieski i Lwów w krwi swojej i naturze jednoczy pierwiastki: polski i ruski, złączone w pełnej harmonii; Sobieski i Lwów mają swe posiadłości, położone tutaj na krańcu, na granicy wschodu, jakby twierdzy przeciw nawałom pogańskim; i Sobieski i Lwów zawsze przejęci głęboką, szczerą, niewzruszoną wiarą, piersiami swemi osłaniają Polskę i stają się przedmurzem, ochraniającem chrześcijaństwo od zagłady. Jak Sobieski ze swą husaryą tylekrotnie mężnie i skutecznie czoło stawiał hordom niewiernych, — tak też i lwowskie, mężne i rycerskie mieszczaństwo piersiami swemi stawiało opór i zasłaniało Polskę i chrześcijaństwo w r. 1498 przeciw Turkom i Wołochom, w r 1509 przeciw mołdawskiemu hospodarowi Bogdanowi, w r. 1648 przeciw Chmielnickiemu i Tuhajbejowi, w r. 1655 przeciw Chmielnickiemu i Buturlinowi, w r. 1672 przeciw Kapudanowi baszy i Doroszeńce, w r. 1695 przeciw Tatarom, a w r. 1704 przeciw Szwedom.

Nim przystąpimy do odsłonięcia pomnika, niech mi wolno będzie z dumą stwierdzić, że dzieło to jest pracą Lwowianina, Tadeusza Barącza. Stanowisko męża tego, którego wielki talent ceni Polska cała, zbyt jest znany i ceniony wszędzie, iżbym odczuwał potrzebę w tej chwili z tego miejsca oceniać wartość prac jego dla dobra polskiej sztuki. Uczynili to już kompetentniejsi, a uczynią i w przyszłości więcej odemnie do tego powołani. Ale nie spełniłbym mego zadania, gdybym nie stwierdził z tego miejsca faktu, który i w akcie pamiątkowym wpisaliśmy, że taka powaga w sztuce — jak profesor Zumbusch — to ostatnie dzieło Barącza nader pochlebnie ocenił. Imieniem Reprezentacyi miasta składam więc serdeczne i gorące publiczne podziękowanie Tadeuszowi Bączowi, który w dzieło to wlał nietylko całą potęgę swego wielkiego talentu artystycznego, ale i całą pełnię swego serca, albowiem potrafił się przejąć dla postaci króla rycerza miłością szczerą a głęboką, którą odczuwali i okazywali Sobieskiemu współcześni mu mieszczanie w XVII. wieku, a którą i dziś odczuwają na wspomnienie o wielkich jego dla Lwowa zasługach.

Składam też publiczne podziękowanie imieniem naszego grodu tym wszystkim czcigodnym gościom, delegatom miast i reprezentantom prasy, którzy z dalekich przybywając stron, nie szczędzili czasu i trudu, aby uświetnić tę naszą uroczystość. Niechże ta uroczystość, ten pomnik i to zebranie ze wszystkich dzielnic Ojczyzny będą wymownem stwierdzeniem, że idea Jana Sobieskiego i dziś ożywia naród nasz cały, że sztandar jego niesiemy wysoko wszędzie, gdzie tylko polskie zabrzmi nazwisko, i że jak ongi, tak i dziś Lwów na krańcach Ojczyzny nie przestał i nie przestanie być skutecznem przedmurzem dla ochrony wiary i wolności. *(Huczne, długotrwałe oklaski.)*

Zasłona z pomika Sobieskiego spadła.

Pomnik Sobieskiego.

Pomnik króla Jana III przedstawia się imponująco i przynosi zaszczyt swemu twórcy T. Bączowi. Przedstawia on Jana III, gdy na bystrym wspiętym rumaku przeskakuje obalone działo, kosz faszynowy i strzaskane koła lawet, obok kosza widać porzucony buńczuk tatarski, znamię walki z półksiężycem. Król w stroju narodowym, w żupanie i kontuszu, o wylotach fantastycznie w tył rozwianych, lewą ręką dziarsko dzierży konia, prawą wznosi do góry i buławą daje rozkazy. Oczy w dal zapatrzone, zdają się przeglądać szyki bojowe. Przy lewym boku zwiesza się szabla, głowę zdobi polski kołpak, koń bogato przybrany.

Postument cały z kamienia tarnopolskiego. Wierzch jego zdobi bogaty wokoło fryz z kartuszów, koron, bereł królewskich itd. Na czole postumentu tarcza z herbami Polski i Litwy. Tarcza z herbem rodowym Sobieskich zdobi tył postumentu. Na bocznej ścianie na lewo od jeźdźca napis złotemi wyryty głoskami:

Królowi Janowi III
miasto Lwów
MDCCCXCVIII.

Na ścianie prawej w pięciu kolumnach, widnieją nazwy miejsc i lata stoczonych przez króla Jana bitew. Pomnik odlany w bronzie, kosztował 32 000 złr.

Po odsłonięciu pomnika.

Rozległ się znowu dźwięczny śpiew „Lutni“, poczem nastąpiła defilada przed pomnikiem uczniów i uczennic szkół średnich i ludowych. Cały plac Maryacki zapełniały nieprzejrzane tłumy. Komunikacya tramwajowa była do godz. $1\frac{1}{2}$ przerwana.

Po odsłonięciu pomnika Sobieskiego odbyła się wielka recepcya w ratuszu, urządzona przez reprezentacyę m. Lwowa. Honory domu czynili radni miasta z prezydentem Małachowskim i wiceprezydentami Szajerem i Michalskim na czele. Główna sala ratusza była odświętnie przybrana. Pośrodku, naprzeciw „Polonii“ Styki, umieszczono wśród zieleni, kwiatów i draperyj biust króla Jana III. W recepcyi wzięło udział kilkaset osób, między innymi: arcybiskupi: ks. Morawski i ks. Issakowicz, marszałek hr. Badeni, delegaci m. Krakowa i innych miast, posłowie sejmowi i goście z dalszych stron.

Po południu odbyły się we Lwowie trzy popularne odczyty o królu Sobieskim, mianowicie:

P. Michał Rolle wygłosił odczyt w „Gwieździe“, p. prof. Nittman w „Skale“, a prof. Majewski w szkole im. Mickiewicza.

Po godzinie 3 po południu bardzo licznie zwiedzano dom (obecnie ks. Kaliksta Ponińskiego) w Rynku l. 6, w którym niegdyś mieszkał królbohater i gdzie znajduje się dotąd zachowany, bez najmniejszej zmiany, urządzenie jego apartamentów.

W teatrze hr. Skarbka odbyły się dziś dwa uroczyste przedstawienia, z okazyi odsłonięcia pomnika króla Jana Sobieskiego. Mianowicie po południu w udekorowanej odświętnie widowni zebrała się bardzo liczna publiczność na pełnej polotu i patryotycznej nuty „Dzikiej różyczce“ Blizińskiego, oraz operetce Dniewskiego: „Paziowie królowej Marysieńki“, wieczorem zaś odśpiewano „Halkę“ Moniuszki z p. Orzelskim w roli Jontka, p. Kasprowiczową w partyi tytułowej i p. Szymańskim, jako Januszem. Wyszedłszy z teatru, publiczność zgromadziła się raz jeszcze około pomnika króla Jana, na który spływało światło elektryczne, rzucone z balkonu Kasy Oszczędności.

Epilogiem świątecznego dnia była wielka recepcya u pp. Godzimirów Małachowskich w ich prywatnem mieszkaniu (w ratuszu). Około godziny $9\frac{1}{2}$ wieczorem zgromadziło się w gościnnych salonach naszego prezydenta miasta przeszło sto osób ze wszystkich sfer społecznych. Między innymi pojawili się: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. St. Badeni, arcybiskupi, liczne duchowieństwo, przedstawiciele świata urzędniczego, palestry, artyści, literaci i dziennikarze. Ponadto przybyło wielu delegatów z innych miast, między innymi krakowscy: pp. prezydent Friedlein, K. Bartoszewicz, dr. Kohn i dr. Doboszyński. Powszechne zainteresowanie obudzała postać Jerzego Brandesa. Z warszawskich gości obecni byli: pp. dr. Wolff, Gawalewicz i Brzeziński.

Uroczystość Sobieskiego zapisze się w pamięci Lwowian niezatartemi głoski.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Stanisławowie.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Stanisławów, 20 listopada.

Troska nasza, czy pogoda dopisze, okazała się płonną. Nie można istotnie było życzyć sobie piękniejszej jeszcze pogody od dzisiejszej. Miasto udekorowało się już wczoraj w festony i narodowe barwy Rano, prawie ze świtem, odezwała się po ulicach miasta pobudka kapeli „Harmonii“, a od godz. 9 już zaczęły się gromadzić tłumy ludzi na placu Trynitarskim, skąd miał wyruszyć pochód. Nierównie większe tłumy, formalnie morze głów, utworzyło się na placu imienia Wieszcza, tak, że około południa, kiedy odbywało się odsłonięcie pięknego dzieła p. Tadeusza Błotnickiego, przecisnąć się przez plac i przyległe ulice było niepodobna.

Pochód, uformowawszy się pod wprawną komendą dyrektora Kasy oszczędności, p. Millerowicza, udał się do kościołów: łacińskiego, greckokatolickiego i ormiańsko-katolickiego, gdzie się odbyły solenne nabożeństwa. Podniosłe i gorącym patryotyzmem tchnące kazanie w farze łacińskiej wygłosił ks. kanonik Piątkiewidz. Podczas nabożeństwa wykonał chór Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki prześliczne pieśni Kurpińskiego i Gomółki. Pochód uformował się na nowo i ruszył około godz. 12 w południe ku pomnikowi. Był to widok niezwykle wzruszający, bo pochód rozpoczynały tysiące dziatwy szkolnej od maleństw kilkoletnich zaczynając, a widok takiego zbiorowiska dzieci, przyszłych obywateli kraju, na każdym, nawet najzimniejszym, czynić musi silne wrażenie. Delegacye zajęły wskazane im miejsca, ucichły tony marsza Kościuszkowskiego i na mownicy stanął prof. Bryła, który w krótkich słowach skreślił dzieje powstania pomnika i złożył podziękowanie wszystkim tym osobom i instytucyom, które do powstania jego się przyczyniły, poczem, oddając pomnik miastu, polecił go pamięci i opiece burmistrza. W tej chwili spadła zasłona z pomnika, a tysiącom zebranych na placu ukazało się przepiękne dzieło rzeźbiarskiej roboty, już u Was opisane.

Wstąpił na trybunę dr Nimhin, burmistrz miasta Stanisławowa, który, odbierając pomnik pod opiekę miasta, wygłosił prześliczną i gorącą mowę, na której streszczenie brak mi chwilowo miejsca. Po poświęceniu pomnika przez kapłanów wszystkich obrządków, przemówił na końcu reprezentant młodzieży rzemieślniczej, p. Stanclik, w duchu szczerze narodowym.

Złożono u stóp pomnika kilka wieńców, mianowicie od Rady miasta Stanisławowa, komitetu, młodzieży, itd., na czem uroczystość odsłonięcia pomnika się skończyła. — Artyście zewsząd gratulowano.

Po południu odbył się na cześć jego w salach Kasyna miejskiego bankiet, a obchód zakończył w teatrze wieczór uroczysty, o którym obszerniej jutro napiszę.

Wiec urzędników magistratualnych.

(Koresp. wł. N. Reformy).

Lwów, 20 listopada.

(n.) W mieście naszem rozpoczęły się dziś obrady wiecu urzędników większych miast i Rad powiatowych. Na wiecu tym, który się odbywa w sali miejskiej Kasy chorych, reprezentowanych jest 27 miast i Rad powiatowych, ogólna zaś liczba uczestników wynosi 60. Delegaci trzech miast przesłali pełnomocnictwa. — Uczestnicy wiecu wzięli udział gremialnie w obchodzie Sobieskiego, po południu zaś o godzinie 3-ciej zagaił wiec dr. Kwieciński z Biały, poczem przewodniczącym wybrano p. Topolskiego z Rzeszowa, zastępcą zaś sekretarza z Sanoka, p. Skwierczyńskiego. Na sekretarzy powołano pp: Scheuringa z Wieliczki i Kołodyńskiego z Gródka. — Po wzniesieniu okrzyku na cześć cesarza, odczytano sprawozdanie z wiecu, odbytego w roku 1890.

Z kolei zabrał głos p. Bobelak; w dłuższem przemówieniu omawiał obecne stosunki urzędników autonomicznych i podniósł, że urzędnicy miejscy żądają wymiaru sprawiedliwości, a nie łaski, nie jałmużny. „Niechaj rok jubileuszowy, któremu urzędnicy państwowi mają tyle do zawdzięczenia, stanie się dla urzędników autonomicznych zapowiedzią lepszej przyszłości. Niech gminy miejskie i Rady powiatowe pamiętają o tem, że regulując płacę swych funkcyonaryuszów w tym, tak dla nas uroczystym roku jubileuszowym, — stworzą tem samem fundacyę, która z pewnością sprawi jubilatowi-monarsze największą radość“. — Przemówienie p. Bobelaka odsłoniło jaskrawo bardzo smutne stosunki, panujące wśród urzędników autonomicznych naszego kraju.

Z kolei przemawiał p. Webersfeld ze Lwowa, który napiętnował sposób, w jaki u nas odbywają się mianowania urzędników miejskich. P. Laskowski z Gorlic domagał się, aby urzędnicy miejscy podzieleni zostali na 3 klasy, odpowiadające IX, X i XI klasie rangi urzędników państwowych, i żeby tem uregulowaniem zajął się Sejm, jako najwyższa instancya autonomiczna.

P. Sadowski z Tarnopola wniósł, aby wiec uchwalił wniesienie do Sejmu petycyi, żądającej, aby urzędnicy 30 miast przeszli, jako urzędnicy, na etat Wydziału krajowego, dalej aby Sejm zmienił § 50 ustawy gminnej w tym duchu, żeby urzędników gminnych, mianowanych przez Radę, zatwierdził jeszcze Wydział krajowy; aby Sejm, po wysłuchaniu opinii Wydziału krajowego, stanowił płacę urzędników miejskich w poszczególnych miastach, aby wolno było przenosić z miejsca na miejsce w drodze zamiany wzajemnej lub awansu. Wreszcie mowca proponuje wybór komisyi z poleceniem jej wypracowania petycyi do Sejmu, którąby uwzględniła powyższe wnioski, a nadto żąda, aby wiec uchwalił założenie: „Stowarzyszenia bratniej pomocy urzędników magistratualnych“ i wydawanie specyalnego organu.

Dr. Doliński, zastępca burmistrza z Przemyśla, zapewnił, że żądania urzędników znajdą poparcie u burmistrzów i Rad miejskich, dlatego urzędnicy zwrócić się powinni nie do Sejmu, lecz do swoich burmistrzów i Rad miejskich. P. Bobelak dziękuje serdecznie za przyrzeczenie, dane przez dra Dolińskiego, ale zebrani przyjąć je mogą tylko jako zapowiedź na przyszłość, gdyż, niestety, dotychczas inaczej bywało. Tak n. p. burmistrz miasta Buczacza p. Stern napisał niedawno list do przewodniczącego wiecu burmistrzów 30 miast, dra Dworskiego w sprawie urzędników miejskich, ale niestety żadnej odpowiedzi nie otrzymał.

P. Krzyształowski ze Złoczowa wniósł, aby wiec petycyę, zaproponowaną przez p. Sadowskiego, złożył na ręce prezesa 30 miast, dra Dworskiego oraz burmistrzów tych miast. — Po przemówieniach pp. dra Kwiecińskiego z Buczacza, Sterna i Laskowskiego, przewodiczący odroczył posiedzenie do poniedziałku, godziny 10 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 listopada.

Komisya ugodowa, zajmuje się od kilku dni referatem podkomitetu dla związku cłowo handlowego, a w sobotę, w rozprawie szczegółowej, uchwaliła artykuł I ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego. Wszystkie poprawki, stawiane przez opozycyę do tego artykułu, odrzucono Głosowanie nad tym artykułem, wykazało w komisyi większość, która głosować będzie za przedłożeniami ugodowemi. Większość ta liczy 22 głosów przeciw 17.

Sprawa ugody zaprzątała onegdaj członków klubu czeskiego w Pradze. Rozprawy zagaił dr. Engel, który określił stanowisko czeskich posłów wobec przedłożeń ugodowych pod względem ekonomicznym i politycznym. Z początku objawiło się zdanie, że nowa ugoda lepszą będzie od dotychczasowej. Wkrótce jednak prawie wszyscy posłowie czescy sprostowali to zdanie i stanęli wobec alternatywy: głosować za tą ugodą, czy nie. W tym wypadku zadecydowały

motywa nie tylko ekonomicznej, ale i politycznej natury. Nasunęło się bowiem pytanie, czy opozycya czeskich posłów doprowadziłaby do uzyskania lepszej ugody po odrzuceniu obecnej. Nie. Rezultat opozycyi Czechów przewidzieć łatwo, bo przecież Niemcy wyraźnie oświadczyli: „Znieście rozporządzenia językowe i uczyńcie nas *regierungsfähig*, a w sprawie ugodowej żadnych czynić nie będziemy trudności. Następnie zbijał mowca zarzuty, jakoby klub młodoczeski za kilka koncesyj oświadczył gotowość głosowania za ugodą. Tak nie jest. Klub młodoczeski postulaty swoje wyraził w projekcie adresowym większości, która może być rządową, ale nią być nie musi. Program bowiem adresu domaga się równouprawnienia narodowego, którego Czesi zawsze domagać się będą.

Berneńskie *Nidove Noviny* donoszą, że oba rządy mają zamiar przedłużyć prowizorynm ugodowe na rok następny. *Tagblatt* zaznacza, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Z przerwy parlamentarnej skorzystał Schoenerer i wraz z Irem, Kittlem i innymi towarzyszami udał się do Friedrichsruh, gdzie nad trumną Bismarcka wypowiedział krótką przemowę i złożył wieniec. Na owacyę tę austryackich Prusaków nie patrzył nikt z rodziny Bismarcka...

Proces Dreyfusa.

Trybunał kasacyjny ma przesłuchać dzisiaj, jako świadka w sprawie Dreyfusa, generała Boisdeffre'a, byłego szefa sztabu generalnego. Generał Boisdeffre ma wykazać wpływ sprawy Dreyfusa na stosunki dyplomatyczne i zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wyjawienia tajemnic stanu. We wtorek zaś przesłuchani zostaną: generał Gonse i Picquart, a we środę kapitan Cuignet.

W sobotę rozpowszechniono w Paryżu pogłoskę, że trybunał kasacyjny wydał rozkaz aresztowania jednego generała i zarządził nowe rewizye. Wobec tego *Journal* oświadcza, że trybunał kasacyjny nie zarządzi żadnych dalszych kroków w sprawie Dreyfusa, dopóki nie przesłucha Gonse'a, Roger'a, Cuignet'a i Picquart'a.

Adwokat Labori miał dłuższą rozmowę z Picquartem. Narada trwała przeszło dwie godziny. Picquart jest w dobrem zdrowiu i w jak najlepszem usposobieniu.

Minister wojny Freycinet przyjął w sobotę senatorów Waldeck'a Rousseau i Ranca i konferował z nimi w sprawie Picquarta.

Z Londynu donoszą, iż Esterhazy opuścił stolicę Anglii, lecz nie wiadomo, dokąd wyjechał. W mieszkaniu jego w Londynie odmawiają wszelkich wyjaśnień co do miejsca jego pobytu.

Zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej.

Kraków, 21 listopada.

Po zniesieniu stanu wyjątkowego odbyło się w ujeżdżalni pod Kapucynami, pierwsze w Krakowie „zgromadzenie ludowe", zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną.

O godzinie drugiej, na którą zapowiedziano zgromadzenie, nieliczna zebrała się grupka ludzi. Kilku policyantów wraz z agentami zajęło miejsce przed ujeżdżalnią. Zdawało się, że „towarzysze" zawiodą tym razem, lecz powoli co raz więcej zaczęło ich napływać. Ujeżdżalnia zapełniła się zupełnie w chwili, gdy się w niej pojawił poseł Daszyński. Zgromadzenie zagaił p. Kurowski. Na jego wezwanie wybrano przewodniczącym p. Misiołka, który udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu.

Mowca zastanawiał się przedewszystkiem nad stanem ekonomicznym i oświaty ludu. Dużo potrzeba czasu na to — mówił p. Daszyński — aby objąć należycie ciemnotę, nędzę i ucisk ludu galicyjskiego. Łuna pożarów karczem żydowskich oświetliła tę nędzę, a przy tem świetle spostrzedz można było, że 80% ludności kraju nie ma pojęcia o środkach ratunku i chwyta się tych, które pociągają za sobą jako następstwa: kryminał, śmierć licznych ofiar i większą jeszcze nędzę. Ogłoszeniem stanu wyjątkowego chciano pożar ugasić, a zwrócono ten stan wyjątkowy głównie przeciwko partyi socyalno-demokratycznej, choć ona zawsze zachowywała się spokojnie, mimo prowokacyi ze strony rządu i jego pomocników: klerykałów. Podczas stanu wyjątkowego nie było partyi, któraby lepszy miała humor, niż partya socyalno-demokratyczna. Rząd nic nie zrobił stanem wyjątkowym, a jeżeli partya socyalno demokratyczna, mimo przeszkód, pomyślnie dalej się rozwija, jestto dowodem, że jest niezachwianą w swym historycznym pochodzie. Partya socyalno-demokratyczna stara się wywalczyć lepsze jutro dla pasierbów losu i wydziedziczonych, pracuje gorąco i szczerze nad poprawą obecnych, strasznych stosunków. Spokojny i cichy chłop galicyjski pogrążony jest w nędzy.

Ilustracyą coraz gorszego położenia materyalnego chłopa galicyjskiego jest fakt, że przed 50 laty przeciętna własność drobna wynosiła 10 morgów, podczas gdy dzisiaj wynosi ona $4\frac{1}{3}$ morga, więc chłop w coraz większą wpada nędzę. Statystyka wykazuje, że wobec złego gospodarowania włościan ziemia, w ich rękach zostająca, mniejsze wydaje plony, niż ziemia w rękach panów, a więc jest mniej rentowna. Mimo tego komisya, którą powołano do życia, celem zakwalifikowania ziemi do wymiaru podatków gruntowych, skrzywdziła chłopów, stawiając ich ziemię w klasie II. lub III, podczas gdy w tejsamej miejscowości ziemię panów zaliczono do klasy V. Uczynić to było łatwo, gdy w skład tej komisyi wchodziło zaledwie 10% chłopów a 90% panów, którzy też zrobili, co chcieli, aby ze szkodą chłopów sobie zapewnić wszelkie możliwe ulgi i korzyści.

Robotnik galicyjski pracować musi ciężej od robotnika w innych krajach monarchii, a wynagradzany jest znacznie gorzej.

Skreśliwszy stan oświaty ludowej, mówił poseł Daszyński: Podczas gdy na szkoły, w których uczą się synowie panów, kolosalne łoży się wydatki, to jeden uczeń szkoły ludowej kosztuje rząd zaledwie 93 ct.

Po tych wywodach mowca w sposób bardzo namiętny wystąpił przeciwko czynnikom, które, jego zdaniem, dzisiejszy stan ludu włościańskiego i robotniczego sprowadziły. „Wszystko to zawdzięczamy — były słowa mowcy — tym łajdakom, którzy nami rządzą, zbrodniarzom, którzy nas wyzyskują i demoralizują". Komisarz przerwał w tem miejscu mowcy i zagroził rozwiązaniem zgromadzenia, gdyby dalszy ciąg mowy trzymany był w podobnym tonie.

Galicya — mówił dalej poseł Daszyński — przedstawia się jako zbiorowisko taniej pracy, na mięśniach i nerwach ludu polega odrodzenie kraju, bo na mięśnie i nerwy hrabiów nikt liczyć nie może. Te mięśnie i nerwy tłumów, to majątek państwa, lecz państwo dla tych pracujących tłumów o żadnej instytucyi ochronnej nie pomyślało. Wszędzie dbają o zdrowie robotników, tylko nie u nas, bo u nas wszędzie „głupia szlachta się rozwielmożniła, gnijąc w starej średniowiecznej gospodarce" i myśląc tylko o sobie. „Majątek, który nam jeszcze tylko pozostał, mięśnie i kości nasze, idzie na pastwę wyzyskiwaczy". Przeszedłszy z kolei do kwestyi przestrzegania środków zdrowotności, wytyknął mowca ogromne w tym kierunku braki. Stąd tak silnie grasują u nas wszelkie epidemie, wyrywając najwięcej ofiar z pośród ludu, bo „szlachta dbać umie tylko o siebie". „Wszystko to dzieje się pod okiem kleru, który wziął duszę chłopską w arendę aby ją przeszachrować niegodnie". (*Tu znowu komisarz policyi przerwał mowcy*). „Kto za to wszystko odpowiadać musi? Ten kto krajem rządzi. A kto nim rządzi? Szlachta. 52 prc. posłów szlacheckich siedzi w Sejmie, 90 prc. szlachty zawiaduje powiatami, nie licząc biskupów, którzy bez wyboru, *ipso facto* do Sejmu należą. Mniej żalu i bólu mielibyśmy do szlachty, gdyby ona była tylko głupią, ale ona około własnych interesów dobrze chodzić umie, okradając i obdzierając chłopa ze wszystkiego i na każdym kroku, od najdrobniejszych rzeczy, aż do najważniejszych. (Indemnizacya, parcelacya, ulgi podatkowe itp.) Towarzystwo kredytowe, udzielające taniego kredytu tylko szlachcie, z krzywdy chłopskiej powstało, bo funduszu do jego założenia dostarczyły kary, nakładane przez dawnych mandataryuszów na chłopa. Szlachta tylko gnębi lud, a stawia warownie dla siebie, o potrzeby ludu nikt nawet się nie spyta. Żydzi, osiedli po wsiach, są pijawkami, które ssą krew ludu, niszcząc go lichwą, lecz inaczej być nie może, bo temu ludowi nie dano taniego kredytu".

Teraz zapytuje mowca: gdzie ratunek? Odpowiadając sobie sam na to pytanie, nie widzi ratunku ani w mieszczaństwie, nazywając je gromadą ciurów, wlokących się za szlachtą, której ze strachu zaprzedali duszę, i które pójdzie zdobywać warownie szlacheckie wtedy dopiero, gdy w nich socyalna demokracya wyłomy uczyni. Nie dopatruje się p. Daszyński ratunku w „klerze", bo ten — jego zdaniem — jest sługą szlachty, a za broń używa oszczerstwa i niegodziwości. Prasa, według p. Daszyńskiego, czeka tylko na skinienie szlachty, więc i u niej nie można szukać ocalenia. Kłamie ona tylko i bruka swoje szczytne posłannictwo. Inteligencya — mówi dalej p. Daszyński — wytworzyła z siebie typ iście moskiewski, zapija się i o niczem nie myśli. Prawie cała ta nasza inteligencya, to sybaryci, którzy również do ludu nie zstąpią, bo go nie kochają, a pogardzają nim i boją się jego zamulonej dłoni dotknąć, by się odeń nie powalać. Kwiat inteligencyi: artyści, literaci, poeci, opiewają w wytwornych rymach i stylistycznych zwrotach swoje kochanki, roztkliwiają się nad własnem, egoistycznem cierpieniem, lecz bólu i cierpień ludu nie czują. Dla nich, namiętnościom cielesnym tylko hołdujących, lub w dekadenckich mrzonkach zatopionych, nie istnieje świat krwawego fizycznego znoju, świat robotniczy, w którym o każdy suchy kęs chleba ludzie walczyć muszą, w którym nędza i głód rozpostarły straszne swoje panowanie. Oni o tym świecie nie wiedzą, dla nich on nie istnieje zupełnie.

Na walkę zorganizowanych partyj ludowych, walkę na polu politycznem, prowadzoną przez całą opozycyę ludowa, bez różnicy odcieni, — wskazuje mowca, jako na jedyny sposob ocalenia i ratunku. W tej walce zjednoczonych partyj ludowych, jako parlamentarnej opozycyi, — partya socyalno-demokratyczna będzie zawsze trzymała pierwsze skrzypce (Naturalnie! *Przyp. red.*), stojąc na straży prawdziwego dobra ludu i będąc sumieniem politycznem całej opozycyi. Słowami: „socyalna demokracya nie przyjmie żadnej jałmużny, lecz wywalczyć musi lepszą dolę ludowi, by Polska przestała być dlań macochą, a stała się matką prawdziwą", zakończył p. Daszyński swoją przemowę.

Drugi z rzędu zabrał głos p. Kurowski, mówiąc o potrzebie silnej organizacyi zawodowej, o znaczeniu strejków i krytykując działalność „Przyjaźni".

Następnym mowcą był p. dr. Zygmunt Marek. Dr. Marek omawiał działalność wszystkich partyj ludowych, najbardziej krytykując partyę ks. Stojałowskiego — Mowca roztoczył przed słuchaczami całą historyę księdza posła przed rzuceniem nań klątwy, starania o zdjęcie klątwy, oraz obecną jego pracę, którą nazwał wprost zdradą ludu. Ks. Stojałowski — mówił dr. Marek dalej — zdradził lud, a jego samego zdradzili najbliżsi stronnicy.

Gdy dr. Marek skończył mówić, jeden z robotników wniósł podziękowanie p. Daszyńskiemu za jego odprawę, daną Wolfowi w parlamencie. Wniosek ten uchwalono.

Zgromadzeni rozeszli się z ujeżdżalni zupełnie spokojnie do domów. — Policya, która zamknęła ulicę św. Anny, nie miała potrzeby interwencyi.

KRONIKA.

Kraków, 21 listopada

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" na posiedzeniu z dnia 18 b. m. uchwalił przesłać arcybiskupom Isakowiczowi i Hryniewieckiemu pisma z wyrazem najwyższej podzięki za popieranie Towarzystwa, wyrażone przez moralne i materyalne otoczenie opieką IV Koła Tow. „Szkoły ludowej" we Lwowie.

Adres Polek do Brandesa wręczony w lwowskiem Kole literackiem, przedstawia się gustownie i wspaniale. W pluszowej szkatule oszklonej mieści się sam adres, złożony z kilkudziesięciu kartonów, zapełnionych podpisami kobiet. Na każdym kartonie jest u góry napis: Jerzemu Brandesowi Polki ze Lwowa". Pierwszą stronę zajmuje winieta Jana Styki, przedstawiająca „Polonię" do krzyża przybitą. Następuje dedykacya, napisana przez p. Marylę Wolską:

„Z przepełnionych wzruszeniem serc ślemy Panu podziękowanie gorące, za te dobre szlachetne słowa, powiedziane o nas światu, za ten sprawiedliwy, donośny głos zabrany w sprawie Ojczyzny naszej, o którym zapomnieć nie zdołamy nigdy. I niechże Pan pamięta, że odtąd oprócz sławy światowej, posiada Pan coś więcej jeszcze — oto wielką i serdeczną wdzięczność opuszczonego przez wszystkich narodu".

Wśród setek podpisów dużo nazwisk wypisanych dziecięcą ręką: uczennice zakładu pani Bielskiej od najmniejszych do najstarszych przyłączyły się do adresu. Przy nazwiskach pp. Wandy Młodnickiej, Anny Neumanowej i Anny Kłopotowskiej dopiski w kilku gorących zdaniach.

Wigilia św. Andrzeja. Dzień to pełen znaczenia dla dziewcząt wiejskich, w którym każda przystępuje do odlewania figur woskowych czy ołowianych lub innych wróżb z trwogą i radością zarazem.

W Krakowie przygotowuje komitet pań wieczór w sali hotelu Saskiego z oryginalnym i urozmaiconym programem, dającym sposobność poznania zwyczajów ludu naszego.

Kurs wiązania kwiatów. Przy wieczornych kursach ogrodnictwa pod kierunkiem pani K. Michalskiej odbędą się wykłady wiązania kwiatów, poparte praktyką (w 6 godzinach), mianowicie 2 grudnia od 7 do 8 wieczorem, 7 grudnia od 6 do 8, a także 9, 14 i 16 grudnia od 7 do 8. Zapisywać się można na kurs w lokalu Tow. ogrodniczego (ul. Gołębia 4) w poniedziałek, wtorek i środę o godz. 6 wieczorem. Wpisowe na kursa wynosi tylko 1 koronę.

† Franciszek Andrzej Rehman, obywatel m. Podgórza, członek tamtejszej Rady miejskiej, majster kominiarski, członek wydziału i dyrektor „Sokoła" w Podgórzu, zmarł w 46 roku życia. Ś. p. Franciszek Rehman był także naczelnikiem podgórskiej straży ogniowej i wogóle w życiu publicznem sąsiedniego miasta osobistością wielce czynną i pożyteczną. Mieszczaństwo traci w zmarłym prawego, uczynnego człowieka, gotowego do pracy i popierania każdej uczciwej sprawy. „Sokół" krakowski w pogrzebie ś. p. Rehmana weźmie gremialny udział.

Zmarli. Rudolf Krimmer, znany we Lwowie kupiec, zmarł w 41 roku życia.

Sprawy sądowe. Przed sądem przysięgłych stawał dziś włościanin Feliks Mądry i jego żona Marya, oskarżeni o oszustwo. Trybunałowi przewodniczył radca p. Ferens, oskarżał zastępca prok. p. Chwalibogowski, bronili adwokaci pp. dr. Frühling i dr. Bader. Oszustwo oskarżonych polegało, wedle aktu oskarżenia, na tem, że Feliks Mądry, skarżony o alimenta przez niejaką Salomeę Czekaj i ostatecznie wyrokiem sądowym zasądzony na zapłacenie jej 37[illegible] złr., swój majątek tak ruchomy, jak i nieruchomy ukrył i przez to uniemożliwił ściągnięcie tej kwoty. Ukrycia swego nieruchomego majątku dokonał Feliks Mądry w ten sposób, że grunt swój tytułem darowizny przepisał na nazwisko swojej żony. Wina Maryi Mądrowej polega na tem, że darowiznę tę przyjęła i pozwoliła na przeprowadzenie intabulacyi na swoje imię chcć wiedziała, że dzieje się to na szkodę osób trzecich i że akt taki, zresztą tylko symulacyjnie sporządzony, podyktowała zła wola ze strony jej męża. Oskarżony Feliks Mądry był już karany za krzywoprzysięstwo 5 miesięcznem więzieniem. Oboje oskarżeni nie przyznają się do winy. Marya Mądrowa twierdzi, że w zeznaniu przez męża na jej rzecz aktu darowizny nie było zupełnie złej woli, a tembardziej ona nie popełniła żadnego przestępstwa, przyjmując od męża darowiznę. Mąż — zeznaje dalej oskarżona — darował jej grunt za to, że zdecydowała się oddać mu swoją rękę, choć miała innych konkurentów.

Rozprawa, do której powołano kilku świadków, zakończy się prawdopodobnie dziś wieczorem.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie swe zwyczajne posiedzenie jutro o godzinie 6 wieczorem w *Collegium novum* (sala Śniadeckich). Na porządku dziennym: 1) sprawy administracyjne, 2) dr Maksymilian Rutkowski wygłosi: „O niedrożności mechanicznej jelit na podstawie 156 przypadków".

Z kasyna powszechnego. W sobotę dnia 26 b. m. odbędzie się w salach kasyna przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają „Werbel domowy", sztukę ludową z tańcami i śpiewami. Po przedstawieniu zabawa. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Z klubu pocztowego. Jutro we wtorek odbędzie się w nowym lokalu klubu urzędników poczty i telegrafu wieczór muzykalno deklamacyjny pod kierunkiem p. Maurycego Siebera.

Śmierć konduktora. W sobotę o trzy kwadranse na 11 w nocy zginął tragiczną prawdziwie śmiercią na stacyi Trzebinia, konduktor kolei północnej, Ferdynand Zaruba. Prowadził on wyjeżdżający o tej godzinie z Trzebini pociąg towarowy i w chwili, gdy chciał dostać się do budki konduktorskiej, wpadł pod koła pociągu, który właśnie ruszył z miejsca. Wstrzymano w tej chwili pociąg lecz już było zapóźno; z pod kół wydobyto okropnie poszarpane zwłoki Zaruby.

Z kroniki policyjnej. Grasującą od niejakiego czasu w Krakowie sprytną złodziejkę Katarzynę Domoń, aresztowała wczoraj policya. Złodziejka miała bardzo dobre pomysły, prowadząc swoje karygodne rzemiosło. W jednym wypadku n. p. opętała służącą, która przybyła z Saksonii i nie znała zupełnie miasta. Złodziejka ofiarowała się jej na protektorkę. Oprowadzając po mieście swoją ofiarę, spoiła ją i zabrała jej całe oszczędności w kwocie przeszło czterdziestu złr. Prócz tego złodziejka popełniła parę innych kradzieży.

Kramy na placu Szczepańskim. Magistrat zarządził przesunięcie kramów, zamykających plac Szczepański od strony plantacyj, ku środkowi placu. Roboty około przesuwania tych kramów już się rozpoczęły i w ciągu dni kilku będą ukończone. Przyczyną przedsięwzięcia robót tych jest fakt, że Magistrat chce oczyścić pewną część placu, celem oddania go Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych pod budowę gmachu. Przesunięcie kramów jest obecnie tylko prowizoryczne, po wybudowaniu zaś gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych stanie na placu Szczepańskim po stronie od ulicy Szczepańskiej hala na pomieszczenie wszystkich kramów, które obecnie są rozrzucone po całym placu.

Handel korzenny p. Wojciechowskiego, dotąd w ulicy Szewskiej, róg Jagiellońskiej się znajdujący, przeniesiony został na ulicę Szpitalną, róg św. Marka, gdzie była dawniej drukarnia Słomskiego. Poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. Wincenty Piksa.

O ś. p. Karolu Neumanie, adwokacie w Gorlicach, który zapisem, do 40.000 złr. dochodzącym, poparł doniosłe cele Towarzystwa „Szkoły ludowej", piszą nam:

Ś. p. Karol Neuman, człowiek wysokiej inteligencyi, wsparty znakomitem wykształceniem zawodowem i ogólnem, cieszył się jako adwokat może nie tak szeroką, ale wyborową klientelą i wyjątkowem poważaniem wśród kolegów zawodu i sędziów. W kołach prawników uważany był nietylko jako niepospolity jurysta, wykwintny zawsze w piśmie i słowie, ale oraz jako wzorowy a coraz rzadszy dziś typ adwokata, dla którego ważniejszą zawsze była moralna, niż finansowa wartość przyjmowanych spraw. Szlachetne pojmowanie zawodu bez interesowność, której wiele przykładów dałoby się przytoczyć, w połączeniu z niezmierną sumiennością w spełnianiu obowiązków, zjednały mu powszechne zaufanie i poważanie. W obywatelskiem życiu, a powoływany był na zaszczytne stanowisko w wydziale Rady powiatowej, w dyrekcyi Kasy zaliczkowej i w magistracie, wiele zdziałał dobrego. Przygnębiony w ostatnich czasach chorobą sercową, usunął się od wszystkich publicznych obowiązków ku wielkiemu żalowi ogółu. Pocieszano się, że z przybywającem zdrowiem powróci jeszcze do zajęć i godności, na których niełatwo go zastąpić. Śmierć tem tragiczniejsza, że przypadkowa a nieoczekiwana (przez pomyłkę zażył w zbyt wielkiej dawce lekarstwo), pozbawiła naszą okolicę kochanego przez wielu, a przez wszystkich z czcią wspominanego Neumana. Żal wielki człowieka, który w każdem swem działaniu był charakterem nawskróś prawym i szlachetnym. Pogrzeb który się odbył wczoraj, był wspaniałem stwierdzeniem faktu, że społeczeństwo umie jeszcze ocenić takie żelazne charaktery i umie ich szczerze żałować.

Posag. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych ogłasza konkurs na jeden posag w kwocie czterysta koron (200 złr.) z fundacyi im. Stefana hr. Zamoyskiego. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta wieku od 16 do 24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który był rzeczywistym członkiem Towarzystwa. Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Stefanowi hr. Zamoyskiemu, prezesowi Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 20 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców, lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś ś. p. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg wydział centralny Towarzystwa.

Krzeszowice, 18 listopada (Koresp. *N. Reformy*). W lutym 1898 odbyły się w Krzeszowicach wybory do rady gminnej. Znakomitą większością głosów weszli do rady nowi ludzie. Członkowie komisyi wyborczej „starzy radni", nie mogąc się pogodzić z myślą utraty władzy, przez lat kilkanaście wykonywanej, protokołów wyborczych nie podpisują, część niezadowolonych (trzech) wnosi rekurs, a namiestnictwo wybory znosi. Stara rada rządzi dalej, aż wskutek licznych urgensów wybory do rady gminnej na dzień 9 listopada b. r. rozpisano. Z urny wyborczej wychodzą znów radni ci sami, co poprzednio (na 99 głosujących pada na nowych radnych najwięcej 95, a najmniej 88 głosów) Komisya wyborcza przeprowadza natychmiast skrutynium, podpisuje protokóły wyborcze i akta opieczętowane oddaje naczelnikowi gminy. W dniu 17 b. m. upływa termin do wniesienia zarzutów, które w myśl § 31 ordynacyi wyborczej winny być wniesione do naczelnika gminy. W tym dniu otrzymuje zwierzchność gminy pisemne zawiadomienie, że kilku wyborców, którzy mieli pretensyę wejść do rady, a życzenia ich się nie spełniły, wniosło w dniu 17 b. m. pocztą zarzuty do namiestnictwa, i żądają przesłania tamże aktów wyborczych. Zwierzchność gminy, wiedząc, że zarzuty te, wniesione zresztą z pominięciem naczelnika gminy, do namiestnictwa dopiero d. 18 b. m., a więc o jeden dzień spóźnione, wejdą, wbrew ustawie, wbrew logice, żądna dalszego panowania, pragnąc z powodu zagrażającego jej upadku zniesienia wyborów, akta namiestnictwu wysłała. Przedłużą się rządy o dni parę, lecz ludność Krzeszowic, ufając władzom i oczekując zadośćuczynienia swym potrzebom, pewną jest, że od władz tych panowie ze „starej rady" usłyszą wkrótce pożegnanie.

Z Tarnowa. *Pogoń* donosi: Z powodu epidemii szkarlatyny, jaka od dłuższego czasu coraz groźniej szerzy się w Tarnowie, zamknięte zostały wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe na czas nieograniczony.

„Krytyczny dzień dla Polaków". Pod takim sensacyjnym tytułem zamieścił w ostatnim swym Nrze artykuł wstępny organ Wolfa *et consortes*, *Ostdeutsche Rundschau*. Treścią owego artykułu są refleksye polityczne na temat odsłonięcia pomnika „Wieszatiela" w Wilnie, z których przebija nieukrywana złość przeciw Polakom wogóle, a szczególniej przeciw Polakom, w Austryi zamieszkałym. Miarę kłamstw i podłych insynuacyj, zawartych w tym artykule, daje jeden jego ustęp, gdzie jest mowa np. o młodzieży polskiej uniwersytetu warszawskiego, która nie została *(sic!)* ukaraną za demonstracye, urządzone przeciw profesorom, co wysłali telegram gratulacyjny do Wilna w czasie położenia tamże kamienia węgielnego pod pomnik Murawiewa. Natomiast profesorowie ci — wedle informacyj *Ostd. Rundschau* — otrzymali ostrą naganę (!) od kuratora Ligina.

Wywody swe kończy organ Wolfa takiem, charakterystycznem zdaniem: „Łatwo sobie wyobrazić, jakie niespodzianki może najbliższa przyszłość przynieść, jeżeli polscy patryoci w Rosyi nie zmądrzeją wkrótce i nie zaprzestaną uprawiania wielkopolskiej *(grosspolnisch)* propagandy. Rosya bowiem nie jest Austryą, gdzie wszystko zdaje się być dozwolone panom Polakom".

Zapisując z obowiązku dziennikarskiego powyższy artykuł, sądzimy, że wdawanie się w polemikę z jego autorem byłoby zbytecznem; wystarczy splunąć i zapomnieć o bryzganiu błotem i żółcią przez niemieckiego pismaka.

Zima tegoroczna, wedle przepowiedni Falba, które sprawdzać się nie mają zwyczaju, będzie następująca: Grudzień: w pierwszej połowie powietrze suche, temperatura niższa od normalnej; w drugiej połowie temperatura wyższa, śnieg. Styczeń: obfite śniegi, początkowo mróz, potem cieplej. Luty: w pierwszej połowie duże mrozy, potem raptowna odwilż Marzec: początkowo bardzo chłodno, pod koniec cieplej, śnieg.

Oszusta, nazywającego się drem Kalinowskim, a zajmującego w Werszeck, na Węgrzech, posadę asystenta u pewnego dentysty aresztowała tamtejsza policya na żądanie licznych firm wiedeńskich, u których w podstępny sposób wyłudził on znaczniejszą ilość kosztowności, towarów galanteryjnych i ubrań.

Rugi pruskie dotykają już teraz nawet Holendrów. Z fabrycznego miasta Gronau wydalono około 40 robotników holenderskich. Z początku mówiono, że robotnicy ci zelżyli wojskowych pruskich i za to ich spotyka kara; teraz twierdzą, że przyczyną wydalenia były knowania anarchistyczne. Tymczasem w Gronau przy wyborach oddano tylko 14 głosów socyalistycznych, niepodobna więc przypuszczać, żeby w liczbie 4.000 robotników, pracujących w Gronau, miało być aż 40 holenderskich anarchistów.

Sposób wydalania z Gronau jest wręcz barbarzyński. *Westf. Mercur* tak o tem pisze: „Skoro policya w obcym robotniku upatrzyła człowieka, „będącego ciężarem", powołują go przed burmistrza. Dowiaduje się tam, że jest wydalonym. Za co? Bo jesteś ciężarem, — i już pod eskortą policyi biedaka wyprowadzają. Do domu, żeby się mógł przebrać? Tego nie potrzeba. Żonę już policya uprzedziła i ona musi zbierać manatki. Burmistrz daje im radę, żeby nigdy nie usiłowali stanąć na ziemi pruskiej. I zaraz ich odprowadzają do pobliskiej granicy".

Wiadomo także, że wskutek wydalań pruskich zaostrza się także stosunek między Niemcami a Danią. Z Flensborga donoszą, że wydalania duńskich poddanych z Szlezwigu mnożą się z każdym dniem i rozciągają się nawet na optantów, t. j. takich, którzy po pokoju praskim zdecydowali się przyjąć poddaństwo pruskie. Wogóle dotąd wydalono ze Szlezwigu około 200 Duńczyków. W Danii rugi te wywołują energiczne protesty i bojkot ekonomiczny. Hakatyści pruscy drwią sobie z bojkotu duńskiego w przypuszczeniu, że Dania zanadto zawisłą jest ekonomicznie od Niemiec, żeby bojkot przeprowadzić mogła; tymczasem statystyka wykazuje, że wywóz do Danii wynosi 97 milionów, a przywóz z Danii tylko 58 milionów. Anglia gotuje się już do objęcia tej duńskiej spuścizny handlowej po Niemcach.

Ze Stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa im. Kopernika. Na posiedzeniu odbytem dnia 10 b. m. załatwiono najprzód sprawę Zjazdu przez wybór na gospodarza prof. Witkowskiego. Następnie wygłosił dr. Wł. Heinrich zajmujący odczyt „o zależności kierunków filozoficznych od metod nauk przyrodniczych". Wychodząc z założenia, że metody poznawania świata decydują i o formułowaniu zagadnień filozoficznych i o sposobach rozwięzywania tych zagadnień, omawiał prelegent z tego punktu widzenia kierunek objektywny starożytnych Greków. Dalej wykazywał trudności, z jakiemi porała się filozofia scholastyczna, i wyjaśniał wpływ rozwijających się nauk matematyczno fizycznych w epoce odrodzenia na nowe stawianie pytań filozoficznych. Następnie przeszedł prelegent do zagadnień doby obecnej, rozwiązania których spodziewa się od nowo powstającej metody opisowej; usuwa ona wiele trudności, stawia jednak nowe pytania, wymagające wielkiego nakładu mozolnej pracy w celu uzyskania odpowiedzi. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której przyjęli udział prócz prelegenta prof. Straszewski i prof. Cybulski. Następnie prof. O. Bujwid demonstrował fotogramy bakteryj dżumy. Obecni, w liczbie czterdziestu kilku osób, słuchali z widocznem zajęciem objaśnień referenta i oglądali obrazy rzucane na ekran.

Następne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6) Na porządku dziennym: 1) Odczyt prof. M. Rudzkiego „O zużytkowaniu balonów w meteorologii". 2) Odczyt p. Władysława M. Kozłowskiego p. tyt. „Zasadnicze pewniki wiedzy przyrodniczej w zaraniu filozofii greckiej". Goście mają wstęp wolny.

Mianowania. Rada szkolna krajowa uchwaliła zamianować zastępcami nauczycieli: Romana Bratkowskiego w gimnazyum w Kołomyi, Franciszka Ergetowskiego w gimnazyum w Samborze, Franciszka Włodygę w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 listopada pochmurno, termometr od +4 6° spadł wieczorem na —0,4° C. Barometr opada.

Dnia 21 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 749,7 mm., termometru —3.4° C. Wiatr wschodni.

TEATR.

„Cień", komedya fantastyczna w 4 aktach według bajki Andersena przez Zygmunta Sarneckiego.

W pogoni za pomysłem i fabułą do komedyi fantastycznej, którą sobie autor „Szklanej góry" tak bardzo upodobał w ostatnim okresie swej działalności komedyopisarskiej, a która jest niezaprzeczenie trwałym w scenicznym jego plonie dorobkiem, trafił p. Zygmunt Sarnecki aż do Andersena. Z cyklu przepięknych a tak rozgłośnych w europejskiej literaturze jego baśni, wybrał jednę do osnucia na niej czteroaktowego utworu, który w efektownej szacie dekoracyjnej ujrzeliśmy w sobotę na naszej scenie.

Piękna wystawa, barwne kostyumy, nęcąca oko malowniczość w ugrupowaniu scen zbiorowych i pewna stylowa wykwintność w przygotowaniu sztuki sarcenynnikami, które przychodzą w pomoc najsłabszemu nawet utworowi scenicznemu, który w innych warunkach straciłby całą swą wartość i tytuł do powodzenia. Mimo dużych literackich zalet pracy p. Sarneckiego, pomoc ta była niezbędną dla „Cienia", gdyż utwór ten pod względem sce-

niczności i sytuacyjności nader mało odpowiedniego do wyzyskania dostarczył autorowi materyału. Pomysł Andersena, wielce poetyczny i zajmujący w czytaniu, celujący nuansami satyrycznemi, za skąpą ma akcyę, aby ona mogła wystarczyć na zajmującą osnowę czteroaktowej sztuki. Pragnąc skąpy materyał rozszerzyć, musiał autor przewlekać rozmowy, rozbijać rzecz na malownicze w ukła dzie, ale mało zajmujące akcyą sceniczną epizody, słowem przy braku żywiołu komicznego, przyprawy attyckiej, sztuka nie trzymała uwagi publiczności ani w części w tem natężeniu, co obie poprzednie, takiem powodzeniem uwieńczone, baśni fantastyczne p. Sarneckiego. Zainteresowanie słuchaczy skupiało się też przeważnie na prześlicznej wystawie, jakiej dyrekcya teatru nie poskąpiła sztuce, i na umiejętnej a starannej robocie reżyserskiej.

Baśń Andersena jest satyrą na obłudę, pochlebstwo i małoduszność wielkich tego świata, którzy biorą najczęściej liczman za dobrą monetę, a dając posłuch kłamstwu, sami oddalają od siebie prawdę. W zasadniczym pomyśle możnaby odszukać pokrewieństwo przewodniej myśli do „Talizmanu" Fuldy. Niewidzialna szata Fuldy przypomina u Andersena ów „Cień" mistrza Konrada, który wybrawszy sobie głupca za pomocnika i narzędzie swych planów, sam zmuszony został stać się jego „cieniem" i pada ofiarą swej dobroci i łatwowierności.

Królewna „Bystrooka" obdarza miłością młodego, ale wysoce uczonego mistrza Konrada. Świadkiem mimowolnym jednej z chwil zakochanej pary stał się pyszałkowaty głupiec, którego mistrz, pragnąc użyć za narzędzie, zaklął w swój cień. Atoli sprytny i przewrotny głupiec podstępem zmienił rolę, a nadużywszy zaufania mistrza Konrada, wkradł się podstępnie w łaski królewnej i wyrugował z jej płytkiego serca miłość dla swego mistrza. Posiadając jego tajemnicę, zmusił go przysięgą do przyjęcia na siebie roli swego cienia, którego zadaniem być miało służyć głupcowi myślą swą i rozumem. Wprowadzona w błąd kłamstwem królewna zaślubia cień Konrada, a jego samego, zgodnie z wolą swego kochanka, skazuje na ścięcie.

W te szczupłe ramy duńskiej baśni wtłoczył p. Sarnecki akcyę czteroaktowej komedyi, pomnożywszy odpowiednio ilość osób występujących, rozszerzywszy teren działania i stworzywszy pole dla efektów, wystawy kostyumów i dekoracyj. W tym kierunku sztuka istotnie nęciła oko barwnością układu, malowniczemi pomysłami, szeregiem figur karykaturalnych, z których charakterystyczne postacie trzech uczonych przypominały duet dziekanów z „Ptasznika w Tyrolu". Poza tem „Cień" pozostaje pod względem wartości repertoarowej daleko poza dotychczasowemi „baśniami scenicznemi" układu autora „Szklannej góry" i, zdaje się, nie będzie mógł liczyć na dłuższy żywot teatralny.

Popisowych ról nie ma prawie wcale w „Cieniu". Najwięcej stosunkowo pola do gry miał p. Solski w roli Cienia, którą odegrał z wielką starannością, umiejętnie wydobywając na plan pierwszy ujemne cechy przewrotności pyszałkowatego głupca. Mistrzem Konradem był p. Sobiesław, z filozoficznym spokojem znoszący obłudę i przewrotność otoczenia, a wybuchający siłą prawdziwego szczancia i głębokiego oburzenia w scenie aktu trzeciego. Pełną wdzięku, uroku i wytwornej fineczyi królewną z bajki była p. Siemaszkowa, a pp. Węgrzyn, Stępowski i Siemaszko z typową charakterystyką odtworzyli postaci obłudnych mędrców. Epizodyczne role Magdy, księcia Gwiaździstego, ochmistrza i żaka znalazły doskonałych przedstawicieli w pani Bednarzewskiej i pp. Romanie, Preisnerze i Mielewskim.

W. Pr.

Mianowania w sądownictwie.

Wiener Ztg ogłasza:

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądowych Hilaryona Onciula z Suczawy do Czerniowiec, Jana Lekczyńskiego ze Złoczowa do Lwowa, Stanisława Miłaszewskiego z Tarnopola do Lwowa i Józefa Sokala z Kołomyi do Stanisławowa.

Radcami sądu krajowego przy sądach I. instancyi mianowani radcy jako naczelnicy sądów powiatowych: Leon Kulczycki w Gródku dla Lwowa, Henryk Topolnicki w Lutowiskach dla Tarnopola, Ferdynand Hampel w Mikołajowie dla Tarnopola, Stanisław Praczyński w Trembowli dla Przemyśla Adolf Zenegg Scharfenstein w Nadwórnie dla Sambora, Hipolit Kopyściański w Żabiu dla Sambora, Władysław Wyspiański w Seletynie dla Kołomyi i Adolf Sommer w Delatynie dla Czerniowiec, posiadający tytuł i charakter radcy sądu krajowego zastępca nadprokuratora państwa we Lwowie Tadeusz Malina dla Lwowa, sekretarze sądowi Tadeusz Hrab w Brzeżanach dla Brzeżan, Dr. Ignacy Salter w Suczawie dla Suczawy, Grzegorz Popesku w Czerniowcach dla Suczawy, Dr. Jan Chomicki w Drohobyczu dla Tarnopola, Jan Cybyk we Lwowie dla Tarnopola, Grzegorz Petryczkiewicz w Rawie dla Sanoka, Wilhelm Jonas w Stryju dla Stryja, Kornel Proskurnicki w Stryju dla Stanisławowa, Karol Reiner w Samborze dla Sambora, August Wolf w Przemyślu dla Kołomyi, Michał Bautarowicz w Złoczowie dla Złoczowa i dr. Julian Bryliński we Lwowie dla Lwowa; zastępcy prokuratorów państwa: Antoni Wilecki we Lwowie dla Kołomyi, Józef Karanowicz we Lwowie dla Stanisławowa, Izydor Mydłowski w Tarnopolu dla Tarnopola, Filemon Łatoszyński w Złoczowie dla Złoczowa, Edmund Philipp we Lwowie dla Lwowa, Julian Oliński w Czerniowcach dla Suczawy i Józef Seidler w Czerniowcach dla Suczawy.

Radcami sądu krajowego z pozostawieniem na dotychczasowych stanowiskach naczelników sądów powiatowych, mianowani: Bronisław Lewicki w Wiśniowczyku, Władysław Golachowski w Gwoździcu, Mikołaj Werbowy w Zborowie, Leon Herasimowicz w Nowem Siole, Ernest Streng w Bolechowie, Michał Glidziuk w Boryni. Marcin Wierzbicki w Mostach Wielkich, Teofil Tęcza w Cieszanowie, Karol Winowski w Skałacie i sekretarze sądowi Aleksy Salwicki w Borszczowie dla Budzanowa i Ludwik Janisch w Buczaczu dla Gródka.

Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Ludwika Mandyburia z Podbajec do Sambora, dra Tadeusza Prągłowskiego ze Śniatyna do Kołomyi, Emila Prokopowiciego z Kocmania do Suczawy, Kazimierza Zdańskiego ze Lwowa do Złoczowa, Michała Nieświatowskiego z Rudek do Przemyśla i Romana Sosnowskiego z Glinian do Stryja.

Naczelnikami sądów powiatowych mianowani sekretarze sądowi Jan Czauderna w Delatynie dla Delatyna i Włodzimierz Kiszakiewicz w Bursztynie dla Obertyna, adjunkci sądowi Ignacy Krasowski w Tyśmienicy dla Lutowisk, Paweł Biliński w Jarosławiu dla Mikołajowa, Józef Kunze w Mościskach dla Trembowli, Julian Kulczycki w Skałacie dla Żabia, dr. Edward Szulisławski w Janowie dla Łopatyna, Gustaw Dyduszyński w Uhnowie dla Nadwórny, Eugeniusz Raciborski w Dubiecku dla Dubiecka, Ignacy Honth w Lisku dla Starego Miasta i Aleksander Waismann w Storożyńcu dla Seletyna.

Sekretarzami sądowymi przy sądach I instancyi mianowani sędziowie powiatowi: Józef Karaczewski w Łopatynie dla Brzeżan i Aleksander Kmiecikiewicz w Obertynie dla Lwowa; adjunkci sądowi Apolinary Jasienicki w Buczaczu dla Stryja, Mikołaj Połonic w Stanestie dla Czerniowiec, Józef Cielecki w Zaleszczykach dla Przemyśla, Mieczysław Olszewski w Bóbrce dla Lwowa, Jan Chlamtacz w Sieniawie dla Lwowa, Waleryan Hoszek w Skałacie dla Lwowa, Stefan Grigorowicz w Storożyńcu dla Czerniowiec i Stanisław Gałecki z Banialuki dla Tarnopola.

Sekretarzami sądowymi mianowani adjunkci: Józef Harth w Kocmaniu dla Kocmania, Zdzisław Oleksiński w Bohorodczanach dla Rudek, Antoni Nehrebecki w Założcach dla Rawy, Stanisław Brodowicz w Haliczu dla Podhajec, Maryan Rappe w Delatynie dla Borszczowa, Stanisław Monn w Brzozowie dla Glinian, dr Maurycy Morgenroth w Drohobyczu dla Drohobycza, Julian Dawidowicz w Delatynie dla Delatyna, Jan Gabrusiewicz w Kozowy dla Buczacza, Władysław Freund w Kossowie dla Bursztyna, Włodzimierz Kulczycki w Turce dla Śniatyna.

Zastępcami prokuratorów państwa mianowani adjunkci sądowi: Włodzimierz Pokrzywnicki w Tarnopolu dla Lwowa, Stanisław Dulewski w Bursztynie dla Złoczowa, Tadeusz Strzelecki w Czortkowie dla Lwowa, Roman Zdański w Stanisławowie dla Tarnopola, Adam Schneider w Gródku dla Lwowa, dr Bazyli Jakubovici w Suczawie dla Suczawy, Józef Meixner w Serecie dla Czerniowiec i Grzegorz Hankiewicz w Czerniowcach dla Czerniowiec.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 grudnia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa (część II., zeszyt 10) dla ruchu towarowego pomiędzy południowemi Niemcami a Austro-Węgrami.

Taryfa ta zawiera ceny przewozowe dla przesyłek drobnych, jakoteż dla niektórych taryf wyjątkowych.

Z dniem 1 grudnia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa, część II., zeszyt 4 (wyjątkowa taryfa dla drzewa), w austryacko-węgiersko-szwajcarskim związku kolejowym.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Nowy Sącz, 21 listopada. Tutejszego lekarza miejskiego dra Richtera i 22 inne osoby oskarżyła prokuratorya o występek zbiegowiska z § 283 u. k. z powodu rozruchów nowosądeckich z d. 24 czerwca. Rozprawa odbędzie się 12 grudnia.

Wiedeń, 21 listopada. *(Telefonem.)* Dziś przed południem przesłuchiwano i spisano protokół z uczniami uniwersytetu, którym podczas ostatnich bijatyk odebrano karty legitymacyjne. „Bummle" sobotnie mają być zniesione, lub przynajmniej zreformowane.

Wiedeń, 21 listopada. Komendant marynarki, wiceadmirał br. Spaun, wyjechał stąd wczoraj do Pola, celem powitania tamże imieniem cesarza Franciszka Józefa niemieckiej pary cesarskiej.

Cieplice, 21 listopada. Umarł tu poseł sejmowy z niemieckiego stronnictwa liberalnego, Antoni Tausche.

Paryż, 21-go listopada. Pod wrażeniem akcyi trybunału kasacyjnego, ministerstwo wydało odpowiednie rozkazy celem złagodzenia więzienia Dreyfusa. Więzień będzie mógł teraz spacerować dwa razy dziennie na przestrzeni trzech do czterech hektarów, a mianowicie od godziny 8 do 11 przed południem i od godziny 2 do 5 po południu.

Co do przesłuchania Dreyfusa za pośrednictwem komisyi sądowej, lub sprowadzenia go do Francyi, trybunał nie powziął jeszcze decyzyi.

Paryż 21 listopada. *Intransigeant* donosi, że z powodu oczekiwanego powrotu Dreyfusa trzymana jest dla niego w pogotowiu cela w więzieniu wojskowem. Prawdopodobnie jednak Dreyfus, gdyby go sprowadzono z Czarciej Wyspy, byłby umieszczony w więzieniu cywilnem jako więzień, podlegający jurysdykcyi trybunału kasacyjnego.

Matin donosi, że minister kolonij zaprzeczył, jakoby w sposobie traktowania Dreyfusa zaszły jakiekolwiek zmiany.

Paryż, 21 listopada. Książę Henryk Orleański wystosował do ministra spraw wewnętrznych Delcassé, list otwarty, w którym przypomina mu swoją wyprawę, jakoteż wyprawy Bonchamps'a i Clochette'a do Abisynii, czyniąc przytem uwagę, że jeśli Francuzi oddawna nie znaleźli się nad Białym Nilem, to nie jest winą Menelika. W dalszym ciągu wyraża książę ubolewanie z powodu opuszczenia Faszody i przypomina rolę, jaką Francya odgrywała w Egipcie w ciągu stu lat ostatnich. List kończy się zapowiedzią, że książę zaniecha wyprawy swej do Afryki środkowej, którą zamierzał podjąć w celach patryotycznych, a która stała się teraz niemożebną.

Paryż, 21 listopada. *Figaro* donosi, że Francya i Włochy podpisały już układ handlowy.

Paryż, 21 listopada. Rząd francuski polecił prefektom departamentów, leżących nad granicą hiszpańską, aby bacznie pilnowali karlistów, gdyż zamierzają oni zbrojnie wtargnąć do Hiszpanii.

Perpignan, 21 listopada. Z powodu oberwania się chmury, rzeki i potoki wezbrały i nastąpiła powódź. Prawie wszystkie ulice miasta silnie uszkodzone. Kilka miejscowości zalanych. Na wybrzeżu szaleje burza.

Madryt, 21 listopada. Wszystkie koszta wojny obliczono na 3 miliardy i 200 milionów pesetów. Przedstawiciele hiszpańscy na konferencyi pokojowej w Paryżu stanowczo odrzucą propozycyę Stanów Zjednoczonych, co do odstąpienia im Filipinów za 30 milionów pesetów.

Petersburg, 21 listopada. Z powodu 50-letniego jubileuszu oficerskiego w. księcia Michała Mikołajewicza, stryja carskiego, car Mikołaj nakazał, aby artylerya gwardyi oddawała wielkiemu księciu takie same honory, jakie oddaje carowi. Na odnośnym reskrypcie, wystosowanym do w. ks. Michała, car dopisał własnoręcznie: „Pragnąc z całego serca jak najdłuższego współpracownictwa Waszej wysokości, pozostaję zawsze i niezmiennie mu życzliwym, wdzięcznym i serdecznie kochającym. *Mikołaj.*"

Na obchód jubileuszu przybyły deputacye wojskowe z Austryi i Prus. Przedstawiły się one jubilatowi, poczem złożyły wizyty innym wielkim książętom, jakoteż ministrowi wojny generałowi Kuropatkinowi.

Petersburg, 21 listopada. Z Ansob donoszą, że z 12 zadżumionych, jacy pozostawali tam w dniu 2 listopada, 9 wyleczyło się, a 4 umarło. Dnia 6 bm. zachorował jeszcze jeden. Tym sposobem dnia 14 listopada było dwóch chorych. W sąsiednich miejscowościach i innych częściach Samarkandy nie było już żadnych nowych wypadków dżumy.

Sofia, 21 listopada. *Agencya telegraficzna bulgarska* zaprzecza pogłoskom, rozsiewanym przez opozycyę bułgarską, jakoby w Sofii miano rozlepiać ogłoszenia podburzającej przeciw księciu treści i jakoby skutkiem tego miano zamknąć pewną drukarnię, w której owe ogłoszenia zostały wydrukowane.

Konstantynopol, 21 listopada. Sułtan zamianował Nury-beja, generalnego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych, drugim, a doradcę prawnego Hakki-beja trzecim delegatem na konferencyę przeciw anarchistom; pierwszym delegatem będzie poseł turecki przy Kwirynale.

Algier, 21 listopada. Nowa Rada municypalna wybrała Maksymiliana Regis'a na burmistrza 36 głosami na 37 wszystkich oddanych głosów.

Sytuacya.

Wiedeń, 21 listopada. *(Telefonem.)* Izba poselska odbędzie w tym tygodniu trzy posiedzenia: jutro, we czwartek i piątek. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia stanie sprawa zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Galicyi. W sprawie tej przemawiać będą socyaliści, ks. Stojałowski i reprezentanci Koła polskiego, prawdopodobnie ks. Sapieha i dr. Milewski. Stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem antisemitów, w sprawie tej nie zabiorą głosu.

Piątkowe posiedzenie Izby będzie wyłącznie poświęcone uchwaleniu hołdu dla cesarza z powodu jubileuszu. Przemówi jedynie prezydent Fuchs, a mowa jego nie będzie zawierać żadnej politycznej przymieszki.

Wiedeń, 21 listopada. *(Telefonem.)* O sytuacyi wyrażają się znowu pesymistycznie sfery parlamentarne Prawica sądzi, że poczynione będą starania o prowizoryum ugodowe na rok, mimo zaprzeczenia ze strony rządu. Paragraf 14 uzyska znowu swoje prawa, niewiedzieć tylko, czy za pomocą niego wydanem będzie tylko prowizoryum ugodowe, czy też może i cała ugoda z Węgrami. Sprawa rozstrzygnie się z końcem bieżącego tygodnia w Peszcie, dokąd na narady wyjadą ministrowie: Thun, Kaicl i Dipauli.

Wiedeń, 21 listopada. Do *Sonn- und Montags Ztg.* donoszą z Budapesztu, że generał kawaleryi Krieghammer ustąpi wkrótce ze stanowiska ministra wojny i zostanie zamianowany namiestnikiem Bośnii i Hercegowiny.

Wedle doniesienia *Bosnische Post* minister obrony krajowej, generał broni br. Welsersheimb przejdzie na pensyę po drugim grudnia. Jego następcą będzie generał br. Hold, komenderujący obecnie w Tyrolu.

Budapeszt, 21 listopada. Wobec podanej przez *Lid. Nov.* wiadomości, jakoby rząd zamierzał jeszcze na rok przedłużyć ugodę prowizoryczną z Węgrami, twierdzi *Pester Lloyd*, że wprawdzie dotąd w tej kwestyi nie zapadła decyzya, lecz gdy coraz mniej jest nadziei, aby ugoda w drodze parlamentarnej była załatwiona, to jest więcej, niż prawdopodobnem, że oba rządy porozumią się, czyby prowizoryum ugodowego nie należało przedłużyć.

„Hier", czy „zde".

Wiedeń, 21 listopada. *(Telefonem). Neue Fr. Presse* donosi z Pragi: Minister wojny Krieghammer wydał do wszystkich komend korpuśnych następujący rozkaz: „Kapitan Wiesner podczas prowadzenia zebrań kontrolnych w Taborze i innych miejscowościach czeskich, zapowiedział, że wszyscy rezerwiści nie potrzebują mówić ani *„hier"*, ani *„zde!"*, tylko występować i oddać paszport wojskowy. Ponieważ w wojsku nie ma żadnych wyjątków, a wedle rozporządzenia rezerwiści mówić mają *„hier"*, bo językiem urzędowym w wojsku jest język niemiecki, przeto kapitan Wiesner okazał słabość i brak energii, które w wojsku ścierpiane być nie mogą. Polecam tedy odpowiedniej komendzie korpuśnej, aby kapitana owego surowo ukarała".

Burza w Sejmie węgierskim.

Budapeszt, 21 listopada. Izba poselska Sejmu węgierskiego była dziś widownią scen burzliwych, które rozpoczęły się z chwilą, gdy na porządek dzienny obrad weszła sprawa pomnika Hentziego. Na ławach skrajnej lewicy znów powstał szalony hałas, gdy jej przywódca Polonyi przeciw reskryptowi ministra wojny remonstrował. Wiceprezydent Izby, który obradom przewodniczył, bezradnie przysłuchiwał się hałasom, nie będąc w stanie przywrócić spokóju.

Po Polonyim zabrał głos minister honwedów Fejervary i twierdził, że generał Hentzi nie złamał słowa.

Z ław lewicy: A czyż słowo honoru obowiązuje tylko do pewnego czasu?

Fejervary: A i teraz znajdują się posłowie, którzy łamią dane słowo.

P. Biero (z partyi narodowej): Któż to jest?

Fejervary: Pan nim jesteś!

Na te słowa, podniesionym tonem przez ministra wypowiedziane, powstaje na ławach skrajnej lewicy i stronnictwa narodowego niebywały hałas. Słychać głośne wołania: *Precz z nim! Precz z nim! Tu nie są koszary!* Posłowie walą pięściami w pulpity, pukają butami o ziemię. Przewodniczący przerywa posiedzenie na 10 minut, gdy opozycya tajnego domaga się posiedzenia. Gdy minister Fejervary z sali wychodzi, stronnictwo liberalne gorącą wyprawia mu owacyę. Posłowie podczas przerwy omawiają, zbici w grupki, ostatnie wypadki w Izbie.

Po przerwie hałasy się ponowiły natychmiast, gdy tylko minister Fejervary rozpoczął mówić. Gdy wszelkie wysiłki, aby przywrócić spokój, się nie powiodły, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Poseł Biero wysłał do Fejervary'ego swoich świadków Jana Ziely'ego i Stefana Rakowsky'ego, którzy zażądali wyjaśnień. Fejervary odpowiedział, że nie miał na myśli osoby posła Biera, lecz całą partyę narodową.

Wybuch w Paryżu.

Paryż, 21 listopada. Wczoraj około godziny 5 po południu nastąpił silny wybuch w piwnicy restauracyi „Champeaux", ponad którą znajdują się biura *Agencyi Havasa*. Jeden z ludzi, znajdujący się wtedy właśnie w piwnicy, zginął, a dwoje ludzi, przechodzących obok restauracyi, odniosło ciężkie rany. Rozchodzi się pogłoska, że katastrofę spowodował wybuch gazu lub spirytusu.

Paryż, 21 listopada. Wybuchowi w piwnicy restauracyi „Champeaux" towarzyszył huk ogłuszający. Dach szklanny nad częścią restauracyi rozleciał się w kawałki. Wszystkie szyby, lustra i naczynia szklanne zostały potłuczone, a część podłogi została wyrwana. Ciężkie drzwi żelazne, zamykające wejście do piwnicy, wyleciały na ulicę. Kilku służących w restauracyi odniosło rany, jeden z nich ciężkie.

Paryż, 21 listopada. Dotąd stwierdzono, że skutkiem wybuchu zginęła 1 osoba, a 8 odniosło ciężkie rany. Przyczyna wybuchu jeszcze nie jest stwierdzona. Istnieje podejrzenie, że wywołany on został skutkiem rzucenia bomby, policya zaś jest zdania, że to była eksplozya gazu.

Paryż, 21 listopada. Wedle orzeczenia rzeczoznawców, eksplozya nastąpiła skutkiem wybuchu gazu w piwnicy. Zdanie to podziela prasa miejscowa.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 21 listopada. *(Telefonem.)* Deputacya Towarzystwa pedagogicznego z prezesem Małachowskim na czele udała się do namiestnika i marszałka, celem przedstawienia konieczności polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Hr. Piniński zauważył, że żądania te są zupełnie słuszne i że je poprze w Radzie szkolnej krajowej.

Wiceprezydent Bobrzyński, do którego również udała się deputacya, zauważył, że poparcia swego nie odmówi, aczkolwiek załatwieniu tej sprawy stoją na przeszkodzie trudności finansowe.

Marszałek hr. Badeni oświadczył deputacyi, że podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych zależeć będzie od powiększenia udziału kraju w podatkach spożywczych.

Lwów, 21 listopada. *(Telefonem).* Wiec urzędników magistratualnych uchwalił wniosek Bobelaka, aby starać się o zrównanie płacy urzędników magistratualnych z płacą urzędników rządowych i aby w tej sprawie udać się o poparcie do „wiecu burmistrzów 30 miast", a w danym razie i do Sejmu.

Sprawę założenia Towarzystwa bratniej pomocy urzędników magistratualnych przekazano osobnej komisyi, poczem po uchwaleniu złożenia hołdu marszałkowi hr. Badeniemu, wiec został zamknięty.

Lwów, 21 listopada. *(Telefonem).* Krajową radę kolejową zwołał marszałek na 12 grudnia.

Lwów, 21 listopada. *(Telef.)* Z Wiednia donoszą do *Słowa Polskiego*: Sprawie przyjęcia Szkoły polskiej w Biały na etat rządu, ministerstwo oświaty żadnych nie będzie czynić trudności.

Funduszami towarzystwa zajęłoby się w takim razie Towarzystwo Szkoły ludowej wespół z Wydziałem krajowym i Sejmem. Mianowanie nauczycieli tej szkoły zastrzega rząd dla Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 21 listopada. *(Telef.)* Na uroczystość Sobieskiego nadeszły zewsząd telegramy, z Krakowa: od Koła literackiego, Tow. technicznego i redakcyi *N. Reformy*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 listopada 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	85
„ „ srebrna	100	75
4% renta austryacka złota	119	75
4% „ „ koronowa	101	05
4% „ węgierska złota	119	75
4% „ „ koronowa	9[illegible]	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	909	—
„ kredytowe	352	50
Londyn	120	50
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	42	90
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	159	50
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	153	—
„ Unionbanku	290	—
„ Bankverein	260	50
„ Laenderbanku	223	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	291	—
„ „ Południowej	69	—
„ „ Elbethal	258	50
„ „ Nordbahn	3470	—
„ „ Staatsbahn	352	—
„ „ Alpine	176	50
„ Tureckie Tabaczne	122	—
Ruble	12[illegible]	50
Berlin, 21 listopada 1898.		
Banknoty austryackie	169	40
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	99	75
Renta włoska	91	80
Akcye kredytowe austryackie	220	75
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 21 listopada 1898.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	65
Żyto na jesień	8	51
Owies na jesień	6	23
Kukurudza	4	98

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 19 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	12[illegible]	25
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	9[illegible]	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	75	95	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	75	28	75
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	378	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	290	50	293	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

PREZES RADY NADZORCZEJ
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem

Członków uprawnionych do głosowania na mocy artykułu X. nowego statutu,

(zatwierdzonego reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 11 października 1898 L. 32357, zaopatrzonego klauzulą c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 listopada 1898 L. 97121).

że w myśl rzeczonego statutu wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach:

Dnia 12 grudnia 1898 r.

Z Wielkiego księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:

w Krakowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Dra Franciszka Paszkowskiego.

Z księstwa Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:

w Czerniowcach w lokalu Reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o godzinie 3 popołudniu pod przewodnictwem Grzegorza Bohdanowicza.

Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:

w Bochni w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:

w Kołomyi w Sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Romana Kniazia Puzyny.

Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:

w Przemyślu w sali Rady powiatowej o godzinie 2 popołudniu pod przewodnictwem Ks. Adama Sapiehy.

Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:

w Rzeszowie w sali Rady powiatowej o godzinie 10 przedpołudniem pod przewodnictwem Stanisława Jędrzejowicza.

Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:

w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Władysława Głębockiego.

Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:

w Stryju w sali Rady powiatowej o godzinie 2 popołudniu pod przewodnictwem Karola hr. Dzieduszyckiego.

Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:

w Żółkwi w sali Rady powiatowej o godzinie 4 popołudniu pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego.

Dnia 13 grudnia 1898 r.

Z księstwa Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:

w Cieszynie w lokalu „Czytelni ludowej" o godzinie 10 rano pod przewodnictwem ks. Franciszka Michejdy.

Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:

we Lwowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem ks. Dra Feliksa Zabłockiego.

Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:

w Samborze w sali Rady powiatowej o godzinie 3 popołudniu pod przewodnictwem Macieja Zenona Serwatowskiego.

Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:

w Tarnopolu w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej popołudniu pod przewodnictwem Juliusza hr. Korytowskiego.

Dnia 14 grudnia 1898 r.

Z miasta Krakowa wybór 6 Delegatów:

w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu pod przewodnictwem Józefa Friedleina, Prezydenta miasta Krakowa.

Z miasta Lwowa wybór 4 Delegatów:

we Lwowie w sali ratuszowej o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem Dra Godzimira Małachowskiego, Prezydenta miasta Lwowa.

Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:

w Sanoku w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Włodzimierza Truskolaskiego.

Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:

w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Mieczysława Brykczyńskiego.

Dnia 15 grudnia 1898 r.

Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:

w Brzeżanach w sali Rady powiatowej od godziny 12 w południe do 4 popołudniu pod przewodnictwem Mikołaja Torosiewicza.

Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:

w Czortkowie w sali Rady powiatowej o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem Stanisława Rudrofa.

Z obwodu Jasielskiego wybór 3 Delegatów:

w Jaśle w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Stanisława Kotarskiego.

Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:

w Tarnowie w sali Kasy Oszczędności o godzinie 2 popołudniu pod przewodnictwem Stefana Sękowskiego.

Z obwodu Wadowickiego wybór 3 Delegatów:

w Wadowicach w sali Rady powiatowej o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem Przecława Sławińskiego.

Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:

w Złoczowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodnictwem Oskara Schnella.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl § 3 instrukcyi wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu obowiązująca „Instrukcya wyborcza", wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Listy wyborcze, począwszy od **dnia 23 listopada 1898 r.**, wyłożone będą:
dla wyborców z miast Krakowa i Lwowa w biurach prezydyalnych Magistratów tychże miast;
dla wyborców Wielkiego księstwa Krakowskiego w biurze Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie;
dla wyborców Obwodu Lwowskiego w Biurze Reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie;
dla wyborców z księstwa Bukowińskiego w biurze Reprezentacyi Towarzystwa wzajemnuch ubezpieczeń w Czerniowcach;
dla wyborców we wszystkich innych okręgach wyborczych **w Agencyach** Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą.

Możliwe reklamacye w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny przed dniem **5 grudnia 1898 r.** bezpośrednio do **Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.**

Reklamacye później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń odnośnych okręgów wyborczych, którzy wspólnie z Komisyą wyborczą na zasadzie art. X. statutu Towarzystwa o ważności reklamacyi orzekną. 1904 1

Kraków, dnia 18 listopada 1898 r.

Józef Męciński

Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.